

## Autoportret Witkacego

Jacek Kaczmarski

Patrzę na świat z nawyku  
Więc to nie od narkotyków  
Mam czerwone oczy doświadczalnych królików  
Wstałem właśnie od stołu  
Więc to nie z mozołu  
Mam zaciśnięte wargi zgłodniałych Mongołów

Słucham nie słów lecz dźwięków  
Więc nie z myśli fermentu  
Mam odstające uszy naiwnych konfidentów  
Wszędzie węszę bandytów  
Więc nie dla kolorytu  
Mam typowy cień nosa skrzywdzonych Semitów

Widzę kształt rzeczy w ich sensie istotnym  
I to mnie czyni wielkim oraz jednokrotnym  
W odróżnieniu od was którzy Państwo wybaczą  
Jesteście wierszem idioty odbitym na powielaczu  
Dosyć sztywną mam szyję  
I dlatego wciąż żyję  
Że polityka dla mnie to w kryształach pomyje  
Umysł mam twardy jak łokcie  
Więc mnie za to nie kopcie  
Że rewolucja dla mnie to czerwone paznokcie  
Wrażliwym jest jak membrana  
Zatem w wieczór i z rana  
Trzęsę się jak śledziona z węgorza wyrwana  
Zagłady świata się boję  
Więc dla poprawy nastroju  
Wrzeszczę jak dziecko w ciemnym zamkniętym pokoju  
Ja bardziej niż wy jeszcze krztuszę się i duszę  
Ja częściej niż wy jeszcze żyć nie chcę a muszę  
Ale tknąć się nikomu nie dam i dlatego  
Gdy trzeba będzie sam odbiorę światu Witkacego